

# Krzewińska, Hanna

---

## Zagłada Żydów gąbińskich (cz. I)

---

Notatki Płockie 45/3-184, 8-13

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZAGŁADA ŻYDÓW GĄBIŃSKICH (cz. I)

Gąbin jest niedużym miasteczkiem leżącym w zachodniej części Niziny Mazowieckiej na obszarze Pojezierza Gostynińskiego. Przepływająca ok. 10 km na północ Wisła utworzyła tu kotlinę, na południowej granicy której leży Gąbin. Okolice Gąbina to czarnoziemy i gleby bielcowe, co pozwoliło na rozwój rolnictwa. Wokół miasta przez całe lata rosły bujne lasy, z których większe partie zachowały się do dzisiaj. 6 km od Gąbina jest Jezioro Zdrowskie cieszące się dużym zainteresowaniem letników<sup>1</sup>. Najbliższe miasta, to: Płock - 20 km, Gostynin - 24 km, Żychlin - 26 km, Osmolin - 16 km.

W dobie kształtowania się państwa piastowskiego największymi osadami ludzkimi były na tych ziemiach Gostynin i Gąbin. Pierwotnie Gąbin był osadą targową. W XII wieku decyzją władz kościelnych miasto stało się już centrum dekanatu, a pierwszą fundację kościoła umieścić należy na przełomie XI/XII wieku<sup>2</sup>. Prawa miejskie Gąbin otrzymał wcześniej od Gostynina. Dotychczas sądzono, że Gąbin lokowano na prawie chełmińskim w 1437 roku, ale dziś już wiadomo, że było to tylko potwierdzenie i rozszerzenie praw miejskich, jako że w 1425 roku Gąbin posiadał już radę miejską i wyodrębnione pospólstwo, a w 1322 r. występuje w przekazach jako oppidum (miasto)<sup>3</sup>.

Do 1462 r. Gąbin był miastem książęcym należącym do książąt mazowieckich.

Wtedy to Ziemię Gostynińską wcielił do Korony Kazimierz Jagiellończyk. Gąbin stał się w związku z tym miastem królewskim i był nim aż do II rozbioru Polski, kiedy to znalazł się w zaborze pruskim<sup>4</sup>.

Ludność Gąbina była w większości narodowości polskiej, choć już w XVI w. sporadycznie pojawiają się w aktach miejskich nazwiska mieszczan narodowości żydowskiej.

Gąbin jest jednym z dziesięciu miast mazowieckich, w których już w 1507 r. istniała gmina żydowska. Z ilustracji z roku 1564 wynika, że było tu 7 domów żydowskich na 354 stojących w mieście<sup>5</sup>. Oficjalny przywilej zezwalający Żydom na osiedlanie się w mieście wydał Stefan Batory w 1578 r.

Większość rzemieślników gąbińskich była zorganizowana w cechy. Poza ich obrębem działali tzw. "partacze". W Gąbinie większość partaczy stanowili Żydzi. Dochodziło na tym tle do sporów i zatargów.

Żydzi trudnili się handlem bydłem, które pędzono do Gdańska. W latach 1641- 1642 władze miejskie Gdańska wydały kupcom żydowskim z Gąbina trzy glejty na prowadzenie handlu<sup>6</sup>. Gąbińska społeczność żydowska była bardzo prężna. Stosunkowo dużych majątków dorobili się na wiślanym handlu zbożem, bydłem oraz na propinacji.

Wśród mieszczan często wybuchały konflikty między ludnością polską a żydowską. Dochodziło do starcia in-



Widokówka przedstawiająca przedwojenny Gąbin

teresów i osobistych antypatii, które nieraz przekształcały się w krwawe bójkę znajdujące finał w sądzie. Poziom intelektualny wielu rodzin żydowskich był wysoki. Urodził się tu rabin kaliski i sędzia kahału, autor wielu prac, m. in. "Magen Abraham"- komentarz do pierwszej części "Szulchan Aruch", Abraham Abele Ben Hayyim Halevi, żyjący w latach 1637-1683<sup>7</sup>.

Z inicjatywy gminy żydowskiej w 1710 roku zakończono budowę synagogi ulokowanej przy zbiegu ulic Ciasnej i Tylnej. Była to jedna z piękniejszych bóżnic drewnianych na ziemiach polskich. Nową bóżnicę usytuowano naprzeciwko istniejącej już, małej bóżnicy. Maria i Kazimierz Piechotkowie piszą o nowej synagodze z wielkim znanstwem architektonicznym, lecz nie oddaje to w pełni piękna tej wielkiej budowli oraz artyzmu widocznego w detalach<sup>8</sup>.

W pobliżu znajdował się też cheder, w którym uczyła się część dzieci żydowskich. Dzieci rodzin chrześcijańskich nie miały możliwości uczenia się w Gąbinie.

W 1765r gmina gąbińska liczyła 395 osób. Do roku 1794 ludność żydowska zmniejszyła się do 191 osób, ale i tak stanowiła 47,5% ogółu. Żydzi zajmowali się głównie kupiectwem i różnymi rzemiosłami: krawiectwem, rzeźnictwem, piekarstwem, szklarstwem, grzebiarstwem, kuśnierstwem i in.

Pod koniec XVIII w i w początkach zaborów Gąbin był jednym z najludniejszych miast zachodniego Mazowsza, a Żydzi niezmiennie stanowili około 50% mieszkańców. Wielu Żydów mieszkało też w okolicznych wsiach. Większość spośród nich zajmowała się handlem oraz prowadziła karczmy. Rząd pruski wyrugował Żydów ze wsi. Powodem była łatwość ściągania podatków z ludności miejskiej. Akcją tę zapoczątkował Statut Generalny dla Żydów Prus Zachodnich, Południowych i Nowowschodnich. Statut ten spowodował wzrost liczby mieszkańców miast i utrudnienia w sposobach zarobkowania, ale nie ograniczył Żydom swobody praktyk religijnych - rozciągał jedynie kontrolę nad starszyzną. Pozwalał Żydom uniknąć służby wojskowej w zamian za podatek. Co jednak najważniejsze - nakazano im przybrać niemieckie nazwiska<sup>9</sup>. Także od XVIII w Żydom pozwalano mieszkać tylko w wyznaczonym rejonie miasta<sup>10</sup>.

Od początku XIX w populacja Żydów w Gąbinie znacznie wzrosła. Ukazuje to tabela:

Rok	Ludność Gąbina	w tym Żydzi
1808	1183	577
1827	2926	1472
1857	3926	1897
1897	5137	2539
1921	5777	2564
1939	?	2312

Mimo mieszkania wśród Polaków od wieków, Żydzi niechętnie i sporadycznie brali udział w polskich wojnach i ruchach narodowowyzwoleńczych. Bez wnikania w przyczyny takiego stanu rzeczy należy stwierdzić, że gąbińscy Żydzi zaznaczyli swój udział na dużą skalę dopiero w powstaniu styczniowym. Stanęli po stronie

Polaków i przyszło im za to zapłacić po upadku powstania. Pod sąd polowy we Włocławku oddano Szmula Szapiro, Mendela Rozenbluma, Salomona i Zylbergera. Na dwanaście lat katorgi na Syberii skazano Nuchyma Sandera. Ucierpieli też Juda Gąska, Knobel, rabin Pluczer Icek, Ruchla Zylberger i wielu innych<sup>11</sup>. Podobne restrykcje spotkały uczestników rewolucji 1905 r.

Tematem niniejszej pracy jest przedstawienie ostatnich lat tej wiekowej społeczności, ukazanie, jak w ciągu kilku lat bestialsko i bezsensownie zniszczono dobro wielu stuleci i jak wymordowano prawie całą żydowską ludność sztetl Gąbin.

## Ostatnie lata przed II wojną światową

Żydzi gąbińscy brali czynny udział w życiu miasta, wchodzili w skład władz miejskich. Tak samo było również zaraz po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to jednym z trzech członków Tymczasowej Rady Miejskiej został rabin Lajb Złotnik. W roku 1920 w skład Rady Miejskiej wchodziło kilku członków Bundu, a mianowicie J. M. Chaja, M. Stolcman, M. Tadelis, M. Wolfowicz, A. J. Żychliński. Struktura zawodowa Żydów w okresie międzywojennym przedstawiała się następująco (według posiadanych danych):

- w roku 1928: 920 osób trudniło się handlem, 530 osób pracowało w przemyśle i rzemiośle, 42 osoby pracowały w komunikacji i transporcie, 12 osób zatrudnionych było w służbie publicznej, 1 osoba pracowała w sektorze rolnictwo i leśnictwo, 20 osób to bezdomni, 68 osób nie miało określonego zawodu<sup>12</sup>.

- w roku 1935 wśród gąbińskich Żydów było: 65 krawców, 15 szwaczy, 25 hafciarzy, 7 czapkarzy, 28 szewców, 5 ślusarzy, 10 blacharzy, 4 producentów mebli, 4 budowniczych i 5 fryzjerów. W mieście było 5 żydowskich piekarni (na 7 istniejących) i 14 rzeźni. Część Żydów utrzymywała się z transportu i pracy w fabrykach<sup>13</sup>.

Od roku 1922 stopniowo zaczęto organizować się w cechy rzemieślnicze. W roku 1935 istniały następujące cechy:

1. Cholewkarzy i szewców Żydów pow. gostynińskiego w Gąbinie z siedzibą przy placu B. Pierackiego 24; starszy cechu - cholewkarz Jojne Bibergał; skład: 17 majstrów, 3 terminatorów;

2. Piekarzy i rzeźników Żydów pow. gostynińskiego w Gąbinie z siedzibą jw.; starszy cechu rzeźnik Beniamin Załme; skład: 19 majstrów, 4 terminatorów;

3. Blacharzy, ślusarzy i zegarmistrzów pow. gostynińskiego w Gąbinie z siedzibą jw.; starszy cechu blacharz Majer Łaski; skład: 16 majstrów, 5 terminatorów;

4. Krawców, czapników i kuśnierzy w Gąbinie z siedzibą jw.; starszy cechu krawiec Lurie Chaim; skład 50 majstrów, 7 terminatorów.

Istniał też Oddział Związku Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce, który w 1928 roku zrzeszał w Gąbinie wyłącznie Żydów w liczbie 126 osób.

W mieście odbywały się targi - we wtorki i czwartki. Kilka razy do roku organizowano jarmarki. Były to okazje do handlu, ale i do spotkań, wymiany informacji. W te dni



Grupa syjonistów z Gąbina

spokojne miasteczko zamieniało się w gwarne, tętniące życiem skupisko ludzi przyjeżdżających tu czasem nawet z odległych miejscowości. Rynek miasta wypełniał barwny tłum. Byli tu Niemcy, Polacy, Żydzi i Cyganie. Mieszali się w tłumie stroje modne i ludowe, biedne i bogate. Między nimi migwały płaszcze Żydów: długie z rozciętym tyłem chasydów i krótsze Żydów postępowych.

Gdzieniegdzie chodziły robiące zakupy Żydówki w perukach lub szarych szalach na głowach. Każdy asortyment oferowanych towarów - czy były to garnki, mięso, jaja, wyroby z wikliny narzędzia, płody rolne czy cokolwiek innego - miał stałe, wyznaczone miejsce handlu. Na innych placach w mieście odbywały się targi świński i koński. Migawkę ukazującą targ w Gąbinie w roku 1937 można zobaczyć na filmie nakręconym wówczas przez Sama Rafela<sup>14</sup>, Żyda o gąbińskich korzeniach, który odwiedził wtedy miasto swoich ojców.

W latach kryzysu lub nieurodzaju radzono sobie, tworząc organizacje samopomocowe. W latach 1920-1922 istniało Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe "Ezra" liczące 444 członków, którego prezesem był Abram Wolfowicz. W miejsce "Ezry" w 1922 zorganizowano Żydowską Spółdzielnię Kredytową. W latach trzydziestych uboga ludność żydowska mogła korzystać z Kasy Bezprocentowej Pożyczki "Gemilut Chesed"<sup>15</sup>. W celu pomocy biednym i bezdomnym powstał też "Dom Chleba" (1923) oraz "Linat Cedek"(1926)<sup>16</sup>.

Trudna sytuacja ekonomiczna zmusiła wielu ludzi w latach 1920-1935 do emigracji zarobkowej. 47 rodzin żydowskich i 147 osób indywidualnych wyemigrowało z Gąbina. 3 rodziny i 31 osób indywidualnych wyjechało do Palestyny. Reszta w większości do Francji, a nieliczni do krajów Ameryki Południowej.

Mieszkańcy Gąbina angażowali się intensywnie w życie polityczne. Wiele ówczesnie istniejących partii miało tu swoje oddziały. Jeśli chodzi o środowisko żydowskie, to zasilalo głównie szeregi PPS-u. Z partii typowo żydowskich prężnie działał Bund. Gąbińska organizacja Bundu zrzeszała 244 osoby. W skład jej zarządu wchodził J. M. Chaja, A. Tober, Ch. Lurie, J. Drachman, M. Tataraka. Z członków Bundu w całości składała się Rada Delegatów Robotniczych w Gąbinie.

Także syjonści mieli swego popularyzatora w osobie rabbiiego Złotnika. Wspierał on różne partie syjonistyczne, np. Główni Syjonści, Poalej Syjon, Mizrachi i Cahar. Ruch Młodych Syjonistów reprezentowany był przez dwa odgałęzienia: Haszomer Hacair od 1922 r i Haszomer Hadati od 1937 r. Był tu też lokalny oddział WIZO skupiający 35 członków. Nie zabrakło także przedstawicielstwa Agudat Israel.

Wszystkie te grupy walczyły o wpływy w kahale. Po wyborach w 1931 roku skład kahału był następujący: rzemieślnicy - 4 miejsca, syjonści - 3 miejsca, Agudat Israel - 1 miejsce<sup>17</sup>. Przyczyną nikłego przenikania Żydów do życia politycznego Gąbina był fakt, że 90% tej społeczności mówiła głównie w jidysz. Część porozumiewała się w języku pobliskich osadników niemieckich zwanym Hoch Deutch, a około 5% deklarowało polski jako swój język. Były też jednostki znające hebrajski.

Nie mogło temu zaradzić szkolnictwo. Cheder istniał tu od stuleci, ale zatwierdzoną przez Ministerstwo Edukacji szkołę żydowską założono dopiero w latach dwudziestych. Szkoła ta mieściła się przy ul. Garbarskiej, a potem przy ul. Warszawskiej. Jej kierownikiem był Ignacy Sztokcholmer. Żydowskie dzieci uczęszczały też na wieczorowe kursy do polskich szkół. Uczyły się tam hebrajskiego i historii Żydów. Kursy te prowadzone były przy poparciu kahału i umożliwiały młodym Żydom kontynuację kształcenia na wyższym stopniu edukacji<sup>18</sup>. Niestety, sytuacja ekonomiczna spowodowała zamknięcie wielu z tych szkół na początku lat trzydziestych.

Żydzi, od setek lat dbający o wykształcenie swoich dzieci, radzili sobie w tej trudnej sytuacji inaczej. Założyli już w 1914 roku dwie biblioteki w ramach Towarzystwa Biblioteki i Czytelni: syjonistyczna z trzema tysiącami książek w języku jidysz, hebrajskim i polskim oraz bundowską z dwa tysiące siedmuset książkami.

Przy bibliotece Bundu powstała grupa literacka i dramatyczna, która wystawiała sztuki cieszące się dużą popularnością. Dużą rolę w życiu społecznym Gąbina odgrywały organizacje sportowe. Na tym polu środowisko żydowskie również jest bogato reprezentowane - były dwa kluby sportowe: Makabi - założony w 1921r i Hapoel - istniejący od 1935 r<sup>19</sup>. Miały one sekcję piłkarską, kolarską i lekkoatletyczną. Inne źródła mówią o istnieniu klubu sportowego przy Żydowskiej Spółdzielni Robotniczej



Organizacja sportowa "Morgenstern"

oraz klubu "Tarbut"<sup>20</sup>. Dużą popularnością cieszyły się zwłaszcza zawody z okazji świąt państwowych.

Rola tych klubów nie ograniczała się jednak do treningów i imprez sportowych. Młodzież często spędzała czas w świetlicach. Jak pokazuje tabela - jeden z żydowskich klubów sportowych prowadził właśnie taką świetlicę organizującą młodym ludziom wolny czas. W tabeli przedstawiono tylko żydowskie świetlice; oprócz nich istniały cztery inne.

Organizacja utrzymująca świetlicę	Adres	Liczba dni funkcjonowania świetlicy	Dzienna przeciętna frekwencja	Wiek korzystających ze świetlicy
Żydowski Związek Skautowy "Haszomer Hacair"	ul.Gen. Składkowskiego	7 dni	20 osób	14 - 15 lat
Stowarzyszenie sportowe "Makabi"	ul.Piłsudskiego	2 dni	16 osób	18 - 25 lat

Środowisko Żydów w Gąbinie było zróżnicowane. Część najbogatszych wybudowała swoje piękne domy przy rynku. Największy i najpiękniejszy należał do rodziny Poznanskich, którzy prowadzili interesy z firmami cukrowniczymi w całej Polsce. Duża część jednak to biedota. Często gnieździł się po kilka rodzin w jednym domu. Mieszkali w drewnianych, niesolidnie zbudowanych domach. Można to tłumaczyć dużą mobilnością tych ludzi. Nie zapuszczali tu korzeni, gotowi w każdej chwili podążyć za możliwością lepszego zarobku. Innym powodem migracji były antyżydowskie nastroje napływające do miasteczka wraz z falą historii. W młodym państwie polskim wystąpienia antysemitów nie były rzadkością. Nasiliły się w latach trzydziestych. W Gąbinie objawiło się to przede wszystkim planowym bojkotem kupców i rzemieślników żydowskich. W konsekwencji takich działań budżet kahału został mocno ograniczony. Z jednej strony - wpływało coraz mniej składek. Z drugiej strony - zwiększała się liczba potrzebujących pomocy.

Tak wyglądała sytuacja społeczności żydowskiej w Gąbinie w okresie międzywojennym. Niemniej są to tylko suche fakty. Aby zrozumieć życie tych ludzi, warto zapoznać się ze wspomnieniami byłych mieszkańców Gąbina. Dysponujemy wspomnieniami Henry'ego Greenbauma i Jacoba M. Rothbarta<sup>21</sup>. Obaj panowie wyjechali z Gąbina przed II wojną światową. Ich relacje nacechowane są nostalgią i brak w nich śladów traumatycznych przeżyć wojny. Dlatego oddają wiernie to, co zostało w pamięci z ostatnich przedwojennych lat, lat dzieciństwa.

Ze szczegółów przywoływanych przez obu mężczyzn wyłania się świat współistnienia obu narodowości - polskiej i żydowskiej, ich sympatie i niechęci, bezinteresowna pomoc i obcość mimo życia obok siebie. Warto przypomnieć kilka obrazków z przeszłości.

Przez centrum miasteczka u stóp wzgórza, na którym stała synagoga, wił się strumyk. Po lewo w dole

wzgórza był Bet Hamedresz, a jeszcze niżej mykwa nad samym strumieniem. Za mykwą umiejscowiono główną miejską latrynę. U podstawy wzgórza były też prywatne domy żydowskie, przytułek i stara rzeźnia. W strumieniu żydowskie dziewczęta robiły w lecie pranie. Dla chłopców żydowskich był rajem zimą, gdy ślizgali się na lodzie, i latem, gdy pływali od brzegu do brzegu zbudowana samodzielnie tratwę. Wszystkie dzieci nazywały gąbińską Nidę, wąską jak strumyk, Jordanem, co było objawem ciągłej obecności Ziemi Świętej w myślach wszystkich tutejszych Żydów.

Domy Polaków i Żydów stały przy innych ulicach, ale nie były od siebie oddalone. Główny rynek i okolice były zasiedlane przez bogatych Żydów i żydowskie instytucje świeckie i religijne. Jedna z ulic odchodzących od rynku prowadziła na cmentarz. Ciekawe jest to, że ta sama ulica miała dwie nazwy. Na odcinku zamieszkałym przez Żydów nazywała się ulicą Cmentarną. Następnie przechodziła w ulicę Szewską zamieszkałą przez Polaków.

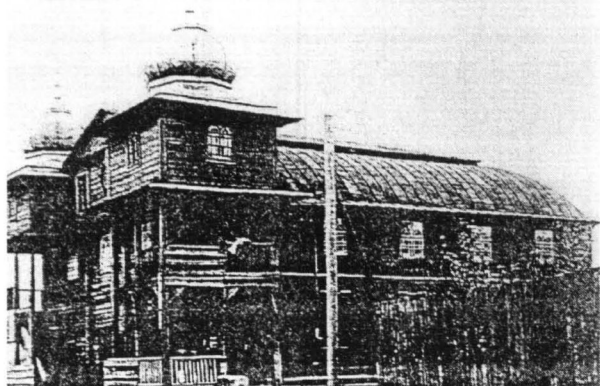
Bliskość zamieszkania, wspólne interesy czy uczestnictwo w tych samych wydarzeniach lokalnych przez dziesiątki lat nie przełamały jednak wzajemnej obcości obu środowisk. Było w Gąbinie wiele rodzin polskich i żydowskich żyjących drzwimi w drzwiach, zachowujących się wobec siebie przyjacielsko, a mimo to ich doświadczenia duchowe i towarzyskie pozostawały całkiem różne. Przykładem może być historia zapamiętana z dzieciństwa przez Jacoba Rothbarta.

Jego rodzina mieszkała po sąsiedzku z rodziną polskiego kominiarza. Traktowali się nawzajem serdecznie, ale styl życia obu rodzin był zupełnie inny. Ani kominiarz, ani jego żona nie umieli czytać, nie byli praktykującymi katolikami, prawie nie uczestniczyli w życiu miasta. Życie schodziło im na pracy, jedzeniu i spaniu, a także na uprawianiu ogródka przy domu. Ich malutkie dzieci musiały pomagać w prowadzeniu domu.

Rodzina Jacoba też nie była bogata, ale wiodła urozmaicone życie. Ojciec i matka kultywowali tradycje i zwyczaje religijne. Matka pomagała ojcu w utrzymaniu domu, więc nigdy nie ubiegali się o zapomogę. Przeciwnie - raz w tygodniu zapraszali do domu biednego studenta na posiłki lub dawali mu pieniądze, aby w tym dniu nie był głodny. Uroczyście obchodzili szabat i święta żydowskie.



Kółko dramatyczne



Synagoga w Gąbinie

Świąteczne posiłki ciągnęły się długo w wieczór, a ojciec pięknie śpiewał i starał się, aby w domu był nastrój pogodny i podniosły. Polscy sąsiedzi nigdy nie przeszkadzali, ale i niespecjalnie się interesowali tym, co działo się za ścianą. Żydzi zresztą odwzajemniali się tym samym. Była to sytuacja typowa dla całego miasta.

Gmina żydowska dbała o swoich członków. Było wiele towarzystw obejmujących swą działalnością różne dziedziny życia. Jedno zajmowało się śpiewaniem psalmów, inne grzebaniem zmarłych, jeszcze inne pomocą dla biednych dziewcząt w wyjściu za mąż. Młodzież miała duży wybór w sposobach spędzania czasu, rozwijania zainteresowań, zarobkowania sezonowego. Wiodła życie zdrowe i bujne. W ich oczach życie Polaków było szare i monotonne.

Stosunkowo nieduża część Żydów zasymilowała się, uważała się za patriotów i kultywowała polskie tradycje, uczestniczyła w tworzeniu lub propagowaniu polskiej literatury.

Podobnie wygląda Gąbin w pamięci Henry'ego Greenbauma. Mówił o tym, że jako dziecko bardzo chciał się stamtąd wyrwać, ale już jako student tylko tam wracał na wakacje. Trudno się dziwić, bo były plany uczynienia z Gąbina miejscowości sanatoryjnej (co się nie udało) lub letniskowej (co doszło do skutku). Przez wiele lat przed wojną tutaj właśnie na letniska przyjeżdżali Żydzi z Warszawy i innych dużych miast i spędzali całe tygodnie na zabawach w domach letniskowych wybudowanych wśród lasów. Ich także oprócz mieszkańców Gąbina utrwalił Sam Rafel na wspomnianym już filmie.

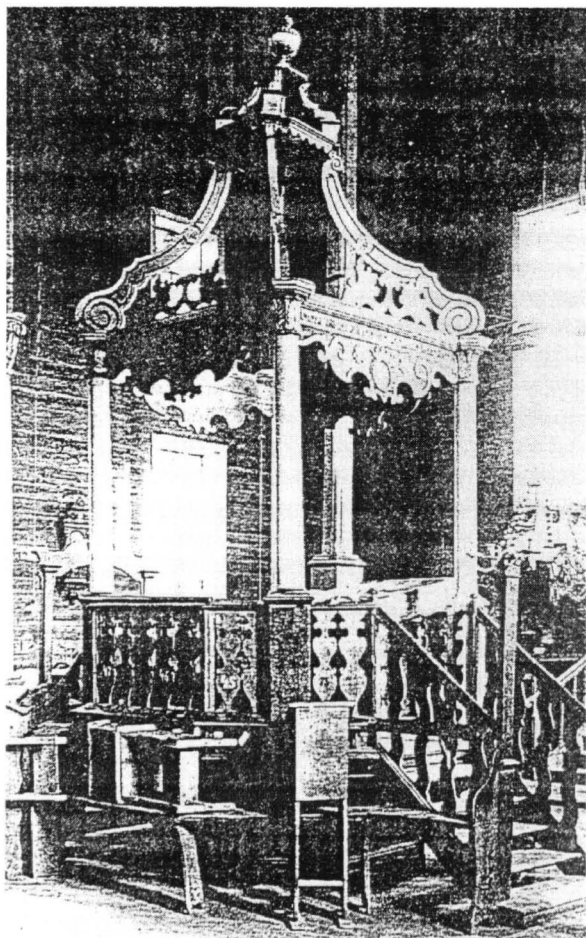
Ojciec Greenbauma był wykształcony, ludzie zwracali się do niego o interpretację Tory. W ich domu była okazała biblioteka, z której korzystano nie tylko od święta. Na szabat i w wigilię świąt zapraszali do domu żebraka. Zdarzało się, że wśród wędrownych żebraków byli tacy, z którymi dyskutowali o polityce, religii, interesach. Tego typu przypadki pomogły Henry'emu, przyszłemu psychiatrze, zrozumieć fenomen bycia inteligentnym i uzdolnionym, a jednocześnie nie mogącym osiągnąć sukcesu.

Oboje rodzice byli głęboko wierzący i tak wychowywali swoje dzieci. Bywało, że ojciec więcej czasu spędzał na modlitwie niż w pracy. Uczestnictwo w modlitwie i świątach umacniało ich siłę i wiarę w przetrwanie Żydów mimo wrogości otoczenia.

Zdarzało się, że w przedsionku synagogi gromadzili się nie-Żydzi, głównie inteligencja, aby słuchać pięknych pieśni. Wielu jednak Polaków i Niemców okazywało Żydom jawnie swą pogardę i niechęć. Dzieci polskie bawiły się z żydowskimi, odrabiały razem lekcje, ale gdy były w grupie z innymi Polakami, udawały, że nie znają swoich żydowskich kolegów. Polscy nauczyciele wyśmiewali Żydów, dając ich na lekcjach za przykład niższej rasy - brudnej, tłustej i pospolitej.

Księża katoliccy w kazaniach też dawali wyraz wrogości wobec Żydów. Ale bywało również, że rosyjski kapelan ratował Żydów przed Kozakami. Gąbin otoczony był przez lasy, pola uprawne i wsie. Żydowskie matki często zabierały swe dzieci na wieś, aby napiły się one świeżego, gorącego mleka dającego zdrowie i siłę. Ludzie szukający odosobnienia czy spokoju spacerowali po polach i lasach, jak chociażby poetka gąbińska urodzona w 1910 roku, Rajzla Żylińska, która wojnę przeżyła wywieziona do Kazania.

Relacje między Żydami i katolikami ograniczały się generalnie do interesów, handlu, transportu. Błędem byłoby jednak przyjąć to za regułę. Zdarzały się bardzo ciepłe kontakty między niektórymi rodzinami. Odwiedzali się nawzajem, pomagali sobie w kłopotach. Dochodziło, choć sporadycznie, do mieszanych małżeństw, których potomkowie żyją w Gąbinie do dziś. Są



Bima z gąbińskiej synagogi - miejsce do odprawiania obrzędów religijnych i czytania Tory, używane także jako mównica



Fragment Cmentarza Żydowskiego w Gąbinie oddanego po renowacji w 1999 roku

też notowane przypadki konwersji na katolicyzm. Dwie kobiety przyjęły wiarę katolicką, ale ich rodziny od tej chwili ogłosiły żałobę i zerwały z nimi kontakty.

Stwierdzić więc należy, że relacje między obu społecznościami wyglądały tak, że indywidualni ludzie współżyli bezproblemowo, Żydzi jako naród izolowali się od reszty, Polacy jako grupa okazywali Żydom wrogość. Tak skomplikowane stosunki były dziedzictwem wielu setek lat, podczas których niewiele się zmieniło.

Sytuację zmienił nieco rozwój partii politycznych - głównie Bundu i syjonistów. Wielu młodych Żydów wstąpiło do partii, zrzuciło tradycyjne ubrania, zgoliło brody, żydowskie kobiety się wyemancypowały. Zaczęto czytać świeckie książki. Umożliwiło to szersze kon-

takty między młodymi ludźmi obu narodów.

Młodzi Żydzi z Gąbina kontynuowali naukę w Płocku, Gostyninie, Warszawie, studiowali na uniwersytetach w Warszawie, Frankfurtu, Paryżu. Nawiązywali kontakty, poznawali świat. Starsze pokolenie również stopniowo zaczęło ubierać się na sposób zachodni, mężczyźni skracali brody, kobiety zrzuciły peruki. Oprócz studiowania Talmudu zaczęło interesować się filozofią, np. Darwinem i Spinozą. Prawdą jest jednak, że ruch ten objął bardzo niewielką część dorosłej społeczności.

Gdy autor wspomnień ostatni raz był w Gąbinie w 1937 roku, miasto tętniło życiem, ludzie byli przyjacielscy i głodni wiedzy. Nic nie zapowiadało końca.

### Przypisy

<sup>1</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa: PWN, 1984, s. 12.

<sup>2</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 13.

<sup>3</sup> S. Pazyra: *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa: PWN, 1959, s. 105-106.

<sup>4</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 19.

<sup>5</sup> M. Horn: Najstarszy rejestr osiedli żydowskich w Polsce z 1507r, w: *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 1974, nr 3/91, s. 11-15.

<sup>6</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 22-27.

<sup>7</sup> *Encyklopedia Judaica*, t. VII s. 766-767.

<sup>8</sup> M. K. Piechotkowie: *Bóżnice drewniane*, Warszawa: Wyd. Budownictwo i Architektura 1957, s. 197.

<sup>9</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 52-54.

<sup>10</sup> *Materiały powielane Gombin Jewish Historical and Genealogical Society (dalej GJHGS)*, 1999.

<sup>11</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 164.

<sup>12</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 245.

<sup>13</sup> *Materiały powielane GJHGS*.

<sup>14</sup> *Kolekcja Zbigniewa Łukaszewskiego*.

<sup>15</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 251.

<sup>16</sup> *Materiały powielane GJHGS*.

<sup>17</sup> *Kolekcja Zbigniewa Łukaszewskiego*.

<sup>18</sup> *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa: PWN, 1993.

<sup>19</sup> *Kolekcja Zbigniewa Łukaszewskiego*.

<sup>20</sup> J. Szczepański: *Dzieje Gąbina ...op.cit.*, s. 266.

<sup>21</sup> *Kolekcja Zbigniewa Łukaszewskiego*.